

Dariusz Pawlicki

Nie zawiedźcie mnie, oczy moje

„Gdy ptak snu zamierzył uwić sobie
gniazdo w mej żrenicy,
zobaczył rzęsy i zląkł się, że to sieć”.

(arabski poeta z Andaluzji, XII w.).

I

Jest późne wrześnieowe popołudnie. Stoję na żwirowo-piaskowej drodze, dla podkreślenia jej ważności zwanej przez okolicznych mieszkańców gościńcem. Prowadzi ona z Krasnopola do Głębokiego Brodu (i może dalej). Przeglądam się prawie bezchmurnemu niebu, drzewom, szczególnie przydrożnym topolom, koniom i krowom pasącym się na łąkach. Sprawdzam stan swych oczu. Odnoszę wrażenie, że nie zawiodą mnie. Wyraźnie widzę również gałęzie, kępy traw, kamienie... Ale biorę pod uwagę i to, że ich stan, niedostrzegalnie dla mnie, pogorszył się. Postanawiam jednak pozostać przy wersji optymistycznej.



Fot. Dariusz Pawlicki

To zainteresowanie oczami, nade wszystko moimi, jest wynikiem przeczytania dzisiejszego ranka moich zapisków mających za temat, właśnie wzrok/ widzenie, a przede wszystkim narząd to umożliwiający. Te fragmenty napisane kilka lat temu zamierzałem połączyć w esej. Jak dotąd skończyło się na zamiarach. Może teraz...

II Zapiski

Traktat o malarstwie Leonarda da Vinci zawiera i taką myśl:

„Oko, zwane oknem duszy jest główną drogą, przez którą rozum może w sposób najobfitszy i najwspanialszy poznawać nieskończenie mnogie dzieła natury”.

Od tego cytatu moje myśli prawie natychmiast podążyły do fragmentu *W stalowych burzach*, w którym Ernst Jünger odnotował fakt spojrzenia w niebieskie oczy Anglika, którego zastrzelił kilka minut wcześniej. A rzecz miała miejsce na froncie zachodnim w marcu 1918

roku. W tym miejscu słowami Tomasza Wujewskiego przywołam jedno z wyobrażeń odległych pokoleń na temat wzroku i widzenia:

„Grecy związek oczu z życiem tłumaczyli w następujący sposób. Na powierzchni gałki ocznej odbija się jak w zwierciadle postać osoby stojącej naprzeciwko, czyli patrzącej w oczy. Odbicie to wygląda jak mały człowiek, którego nazywali idolem. Ponieważ po zgonie człowieka oczy tracą blask, znika owo odbicie (opowiadano, że w dniu zamordowania cesarza Helwiusza Pertynaksa nie dostrzegano w jego oczach żadnych obrazów, co traktowano jako znak zapowiadający śmierć, jak gdyby dusza przedwcześnie opuściła ciało). Był to symptom opuszczenia ciała przez duszę, z czego wniosek, że Grecy idola utożsamiali z duszą” (*Życie starożytnych posągów*).

Nazwisko: Ernst Jünger i wzmianka o zabitym przez niego przeciwniku spowodowały, że moje myśli powędrowały następnie do *Promieniowań*. A konkretnie do zapisków, jakie Jünger poczynił w swym dzienniku 20 listopada 1942 r. w Giżycku, tuż przed wyruszeniem, jako kapitan Wehrmachtu, w podróż służbową na front na Kaukazie. Napisał wówczas m. in. takie słowa:

„[...] wertowałem trochę *La mort et ses problèmes* Henriego Bona. Znalazłem tam przytoczoną ponurą opinię Parmenidesa, który przypisuje trupom zdolność odczuwania; mają one być wrażliwe na milczenie, zimno, ciemność [...]”.

Jeśliby Parmenides miał rację – wielokrotnie, po wielu wiekach okazywało się, że starożytni mieli rację – znaczyłoby to, że „martwy” Anglik odwzajemnił spojrzenie swego zabójcy, i że spojrzał w jego oczy. W tym momencie każdy może przywołać z pamięci indywidualne przypadki, gdy miał do czynienia ze zmarłymi. Gdyby więc Parmenides nie mylił się, oznaczałoby to, że umarli, o których ten czy ów, myślał, że są nimi (dosłownie i na pewno), nie do końca byli (przynajmniej wówczas) umarli. I że jeszcze przez jakichś czas (nie wiemy jak długi), pozostawali świadomi tego, towarzyszyli nam. Jako jeszcze „oni”, a nie tylko zimne ciało. Chociażby wtedy, gdy słyszeli słowa wypowiedziane przez osoby stojące przy trumnie. Lecz nie mogli (wszystko wskazuje na to, że nie mogli) w żaden sposób już na nie zareagować. A najpewniej jednak zareagować chcieli; przynajmniej część spośród nich. [...]

Ból związany z oślepieniem – w wyniku wypalenia oczu bądź ich wyłupienia/wydarcia. Potem bezradność człowieka (ale nie tylko jego) nie widzącego dookólnego świata, a tak dobrze go pamiętającego.

Homer w *Odysei* opisał m. in. Polifema, jednookiego olbrzyma ludojada, syna Posejdonu i nimfy Toosy. Uwięził on w jaskini na Sycylii Odyseusza i jego towarzyszy; kilku spośród nich pożarł. Odyseuszowi udało się upić winem Polifema i rozżarzoną drągą wypalić mu oko. Następnie użył fortelu, aby wyprowadzić z jaskini pozostałych przy życiu Greków.

W roku 1014, pod Klidion (Kleidion) armia bułgarska poniosła druzgocącą klęskę w starciu z wojskami bizantyjskimi. Według relacji różnych kronikarzy do niewoli dostało się 14-15 tysięcy Bułgarów. Na rozkaz cesarza Bazylego II (nazwanego później Bułgarobójcą) wszyscy zostali oślepieni. Z tym, że co setnemu pozostawiono jedno oko. A to po, aby pozostali mogli doprowadzić do domu. Car bułgarski Samuel Komitopol zmarł – prawdopodobnie w wyniku ataku apopleksji – gdy zobaczył tysiące okaleczonych swych wojowników.

W 1145 roku na rozkaz Władysława II został oślepiiony (i pozbawiony języka) Piotr Włostowic, bardzo wpływowy możnowładca, który przeciwstawiał się łamaniu postanowień zawartych w testamencie pozostawionym przez Bolesława III Krzywoustego (Włostowic był jego paladynem). [...]

Wyimki związane z mistyką:

„Świecą ciała twojego jest oko twoje” (Ewangelia wg Mateusza; 6, 22).

Mistrz Eckhart:

„Oko, którym oglądam Boga, jest tym samym okiem, którym Bóg mnie widzi”.

John Milton:

„Kto niszczy książki, zabija rozum, niszczy obraz Boga w oku”.

Cytaty dotyczące poznawania / widzenia:

Lukrecjusz:

„Widzenie umysłem jest podobne do widzenia oczyma”
(*O naturze rzeczy*).

Plotyn:

„Gdyby oko nie było nasłonecznione, nie moglibyśmy spostrzegać światła”.

Aureolus Bombastus Paracelsus (Philippus Theophrastus von Hohenheim):

„To nie oko pozwala widzieć człowieka, lecz przeciwnie, to człowiek sprawia, że oko widzi”.

William Harvey:

„Nie ufaj niczemu, co mówię; odwołuję się jedynie do twych oczu”.